

# KURYER RZESZOWSKI

DWUTYGODNIK SPÓŁECZNO-EKONOMICZNY LITERACKI.

PREDEPLATA na „Przeгляд Rzeszowski” i „Kuryer Rzeszowski” razem wynosi dla miejscowych rocznic 4 złr., półrocznie 2 złr., kwartalnie 1 złr., miesięcznie 54 ct., dla samolocowych rocznic 4 złr. 50 ct., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 10 ct., miesięcznie 54 ct. — Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

WYCHODZI CO DRUGĄ SOBOTĄ.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI znajduje się w Rzeszowie w kaiegarni J. A. Polara. — CENA OGŁOSZEŃ 5 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). — Reklamę w rubryce „Nadzwyczajne” po 10 ct. od wiersza. — Błędnie w rubryce nadających redakcyi nie wraca.

## PO WYBORACH.

Rzeszów, 1. czerwca.

Zamiłki szcęk krzyżującej się broni agitacyjnej — przebrzmiała walka wyborcza a w grodzie naszym panuje spokój i zadowolenie.

W dniu 31. maja b. r. rozstrzygły się losy, wyborcy objawili swe zdanie a zwycięzko z urny wyszedł

**Dr. Alojzy Rybicki.**

Na 408 głosujących oświadczyło się 214 za Dr. Rybickim, 194 głosów zaś dostało się w udziale Dr. Towarnickiemu.

Nie upatrujemy szczytu mądrości dziennikarskiej w tem, by w ważnych chwilach politycznego życia przyznawać się do bezbarwnej neutralności. Zdanie bez żadnej cechy charakterystycznej, nie jest zdaniem w ogóle. Jesteśmy ze wszechstron niezawisli i powodujemy się też przy ocenianiu spraw publicznych tylko względami dla dobra ogólnego. Cele uboczne są nam obce i staramy się różnić polityczne przeciwnictwo od osobistej nienawiści.

Zalecaliśmy kandydaturę Dr. Alojzego Rybickiego a za głosem naszym postąpił cały kwiat miejscowej inteligencji, oddając temu wyraz uznania rzetelnej naszej pracy około dobra kraju i miasta.

Pomimo że walce wyborczej pokonanym został Dr. Towarnicki, nie przestajemy i nadal uznawać zalet jego. Z przyjemnością zaznaczamy fakt, że były poseł honorowo zstępuje z krzesła sejmowego, gdyż po stronie jego znajduje się zawsze jeszcze imponująca mniejszość. Ave Caesar, quirites te salutant! Stracona w taki sposób bitwa, niepowinna napawać goryczą serce wyrozumiałego męża. Pozostaje mu jeszcze szerokie pole do rozwinięcia skutecznej działalności publicznej.

Zmiana losów ludzkich jest jedynie stałym objawem na wiecznie chwiejnych kolejach naszego życia, a jeżeli zmiana losów częściej zawita u progów wybitniejszych mężów leży wina w tem, że ludzie w ogóle lubują obracać się w ostatecznościach. U nas przynajmniej stoją rzeczy tak, że raz obarczamy wy-

bitną jakąś osobistość wszelkimi możliwymi i niemożliwymi mandatami, by potem znowu tą samą osobistość eksterminować ze wszystkich mu powierzonych posad życia konstytucyjnego. W takim to błędnem kółku obracają się w naszym kraju wszelkie objawy politycznego życia i rzecz można: peccatur extra et intra muros! Trafia wina tak wyborców jak i wybrańców, gdyż pierwsi często bardzo szatają się w mym faworami bez zastanowienia się a drudzy znowu niechęć lub też nie mogą położyć tamy swej ambicji.

W taki to sposób gromadzą się na barkach pojedynczych ciężary, którym podołać nie mogą, gdyż dotychczas przynajmniej jeszcze nie rozwiązana została zagadka, jakby można było z pożytkiem dla ogółu zasiadywać na dziesięciu krzesłach od razu.

Pod takimi to okolicznościami musi koniecznie nastąpić niesmak u wyborców i rozprószenie sił wybrańców, działalność jego mdleje, staje się bezowocną a obarczony honorami, upada pod nawałem obowiązków, których udźwignąć nie jest w stanie.

## Charakterystyka Jankla

Z POEMATU „PAN TADEUSZ”

Odczyt Henryka Stroki.

Jak nieśmiertelny Adam Mickiewicz jest księciem naszych wieszczów, tak poemat jego „Pan Tadeusz”, koroną jego utworów nazwać można. Jest to arcydzieło poezji opisowej, któremu równego prawie nieznajdziemy w literaturach nowszych. Kto go nie czytał, uczony czy prostaczek, młodzieniec czy starzec, ten pozbawił się najpiękniejszej, najstarszej biesiady umysłowej.

Nie zamierzylem w dzisiejszym odczycie zastanawiać się nad całym utworem, ni uzasadniać, iż mu się należy słuszenie miano doskonałej epepei, nie zamyślałam naprowadzać przed oczy wszystkich jego piękności i odmalowywać charakterystyki wszystkich osób działających w poemacie, bo w czasie krótkiego dzisiejszego odczytu, nieudałoby się skutecznie tak rozległą pracę.

Przedsięwzięciem tedy wydobyc tylko jedną postać z mozaiki osób przesuwają-

cych się w poemacie jak w kalejdoskopie i przedstawić ją w jasnym świetle przed oczy szanownej Publiczności, o ile na to pozwolą me słabe siły.

Postacią tą jest Jankiel — zyd.

Któż, kto czytał „Pana Tadeusza” z miłem i rzewnym uczuciem nie przypomina sobie tej patryarchalnej a tak uczciwej osoby? kto nie wyciąga mimowoli swej ręki, by uściskać spracowaną dłoń starca? kto nie uchylił głowy przed tą szanowną postacią! I któż jest ten człowiek, którego lud prosty poważa i słucha; kto on jest, iż go szlachta i panowie szanują i jemu we wszystkim ufają, kto on, co mu wódz polski śród świetnej biesiady po przyjacielu dłoń ścisła! — Pewnie to Krezus nowożytny, przed którego milionami otwierają się najwyższe podwoje a może uczony wielki, co wiedzą swoją lub wynalazkami wstawił swe imię na obu półkulach! — Ni jedno — ni drugie: Jankiel — to skromny dzierzawca wiejskiej karczmy na Litwie.

Tysiące pomyśli, jak można tak prozaicznie człowieka, tak nisko postawionego na drabinie społecznej, podnieść do

wysokości ideału; a przecież wielki nasz Adam tego dokazał! — Czemże się to stało? Oto poeta dowiódł nam, że i bez bogactw, bez uczoności można zająć godne stanowisko w społeczeństwie, stać się nawet ideałem; byle posiadać rozum i uczciwość, byle żywić w sercu miłość bliźniego i ojczyzny, oraz iskrę tego świętego ognia boskiego, co wlewa w duszę natchnienie, nieci w niej uczucie piękna i wywołuje potrzebę doznawania tego uczucia. — Otóż wszystkimi temi cechami wyższego człowieka ustroił poeta Jankla i zlał je w harmonijną całość w jego postaci. — Zadaniem teraz mojem będzie uzasadnić prawdziwość moich twierdzeń.

Czemże był Jankiel za młodu? Na to pytanie odpowiada nam poeta:

„Z cymbałami, narodu swego instrumentem,  
Chadzał niegdyś po dworach i graniach szumował  
I pieśniami, bo biegle i szczerze śpiewał.”

A więc Jankiel za młodu był muzykiem. — Nicco dalej mówi poeta:

„Talent śpiewania bórdo na Litwie posiadał,  
Jedna miłość a jedna, wolał i wesołość  
Jankiel robił najpięk. szt. zysków i chwaleb.”

We wyborze p. Towarnickiego na posła do Rady państwa przed czterema laty, upatrywaliśmy początek końca Z każdego szczytu prowadzą bowiem wszelkie drogi litylko na dół! W utracie zaś jednego lub drugiego mandatu nie widzimy kłeski dla Dra Towarnickiego. Można być niekoniecznie dobrym wodzem wielkiej armii, a bardzo dobrym szeregowcem. Zresztą czas rani czas go!

### Echa wyborcze.

*Rzeszów, 1. czerwca.*

Zujścia na polu walki przedwyborczej mają w obec dokonanego już wyboru posła na sejm, historyczną tylko wartość. Ograniczamy się zatem na krótkiej wzmiance najważniejszych zająć w ubiegłym tygodniu.

Po walnym zgromadzeniu wyborców, odbytem w dniu 24. maja b. r., zebrał się komitet przedwyborczy w niedzielę dnia 27. maja w celu naradzenia się, którego z kandydatów przedstawić ma wyborcom.

Komitet z czterdziestu zebrał się w komplecie 25 tylko, pod przewodnictwem p. Kalinowskiego.

Debata była dosyć krótka, a ponieważ nawet bezowocna, gdyż nie przyszło do żadnej uchwały. Pierwszy zabrał głos p. Dr. Zbyszewski. Wytknął, że żaden z kandydatów nie wypowiedział prawdziwego programu i podniósł okoliczność, że obaj są zaennego charakteru. Wedle zdania mówcy ma Dr. Rybicki większe uzdolnienie na posła do sejmku, bo lepszy talent i wysokie wykształcenie czynią go zdolniejszym do posłowania. Wreszcie żąda, by poseł myślał także o przyszłości kraju.

Jako drugi mówca z rządu zaczął Dr. Jabłoński od tego, że wychwalał charakter

Rybickiego, ale ze względu na to, że skład sejmku jest zły, gdyż zasiada w nim z miast tylko 23, z gmin 74, a z większych posiadłości reszta posłów, otóż, ciągnął dalej mówca, panowie zagarnęli mandaty z gmin i z kilku miast, wskutek czego wyrodził się ten nieszczęśliwy stosunek, że w sejmku zasiadają sami prawie panowie i stańczyki; ci zaś pamiętają tylko o sobie, nie zaś o miastach, a ponieważ Dr. Rybicki jako adwokat ich związany z nimi jest stańczykiem i będzie z stańczykami głosował, jest przeto przeciwny jego wyborowi. Natomiast poleca pana Towarnickiego, który jako liberalny odpowiadałby wszelkim wymogom. Dr. Fechtdegen podnosi, że p. Jabłoński krzywdzi Dr. Rybickiego twierdząc, że będzie z stańczykami trzymał, bo kiedy oświadczył Dr. Rybicki że jest liberalnym i mieszczaninem umiarkowanych zasad demokratycznych, to takim będzie. Mówca podnosi dalej zasługi Dra Rybickiego łóżne dla miasta, tak w radzie miejskiej, jak i w radzie powiatowej, przytacza jego wiedzę ekonomiczną i społeczną, a wreszcie wyraża pewnością, że gdy staną na porządku dziennym idealne cele, będzie on odpowiednim szermierzem.

Dr. Jabłoński rewokuje potem poniekąd swoje zdanie o Rybickim, chcąc to ograniczyć do ludzkiej słabości.

Nareszcie żąda p. Nizioł, aby członkowie polecali posłów.

Po odpowiedzi na to przystąpiono do głosowania kartkami z wynikiem, że otrzymali:

Dr. Ambroży Towarnicki 14 głosów

Dr. Alojzy Rybicki 10 głosów.

Jedna kurtka była próżna.

Wychodząc ze założenia, że całe to głosowanie „sumozważonego“ komitetu bez wpływu pozostanie na decyzję wyborców, zamknięto posiedzenie bez powzięcia jakiegobądź uchwały, jak już w wstępie wspomniano.

Ostateczny wynik wyborów na posła

na sejm z miasta Bzeszowa omówiliśmy w wstępnym artykule.

Wynik wyborów z mniejszych posiadłości Bzeszowskich i sąsiednich okręgów wyborczych był następujący:

Z okręgu gmin wiejskich Rzeszów-Głogów, wybrany posłem Adam Jędrzejowicz z Zaczernia; na 165 głosujących otrzymał 149 głosów.

Z okręgu gmin wiejskich Tyczyn-Strzyżów wybrany hr. Lud. Wodziński; na 146 głosujących otrzymał 112 głosów.

Z okręgu Łęzajek-Sokołów wybrany posłem Stanisław Jędrzejowicz. — Z kuryi mniejszych posiadłości Tarnobrzeg-Rozwadów-Nisko, otrzymał kandydat centralnego komitetu hr. Jan Tarnowski na 203 głosujących 146 głosów.

Pomimo silnej agitacji ze strony Ka. Stojalowskiego z Kulikowa, został hr. Scipio znakomita większość obrany posłem w okręgu Łańcuckim.

**Ropceyce, 29. maja.**

(X) Już dnia 28. b. m. zaczęli się zjeżdżać wyborcy do naszego miasteczka z powiatu Kolbuszowskiego i z dalszych okolic Ropczyckiego. Agitacji nie było żadnej, gdyż oprócz kandydata hr. Zdzisława Tyszkiewicza z Weryni (pow. Kolbuszowski), postawionego przez komitet centralny przedwyborczy, nikt nie kandydował. Wybrano więc dzisiaj wyżej wspomnianego kandydata 124 głosami na 141 głosujących, posłem do sejmku. Bównocześnie, gdy komisya wyborcza ogłaszała rezultat wyborów, dały się słyszeć strzały z moździerzy na rynku, gdzie też powiewała trójbarwna chorągiew.

Zawiesił dźwięcznostrunne na ścinie cymbały;  
Osiedlaży z dziećmi w karczmie, zatrudnił się szyn-  
[kiem,  
Przytem w pobliskim mieście był też podrabiankiem.“

Węc Jankiel był już starcem, gdy go poeta wprowadza na scenę; — zapracował on sobie całym życiem na miano człowieka uczciwego, a zwłaszcza jako karczmarz, czyliż nim nie był? Obliczał ostrożnie co mu się od kogo należało, bo miał obowiązek pracować i oszczędzać dla rodziny; ale nikogo nie był zdolny oszukać; nie czyhał na to, by goście jego więcej pili, przeciwnie on nie cierpiał pijanstwa i zabraniał go u siebie, a chociaż lubiał zabawy i chętnie je u siebie urządzał, to zabawy u niego były godziwe, bez bitki i pijatyki: Jankiel pamiętał tylko o tem, że po ciężkiej pracy i lud potrzebuje się rozwiesić.

Jankiel śród grona swych licznych gości, w karczmie, używał wielkiej powagi. Jakże pięknie maluje nam go tu poeta:

„W środku wrensars Jankiel, w otęgu aż do ziemi  
Szarobana, zaspiłym białkami srobnem,  
Błądę jedną na czarny posz jofwabny wadził.  
Drugą powiodła sobie stw bródę głodził;  
Rozucuje w kole obtem rozkany wywał“

Witał wchodzących gości, przy siedzących stawał,  
Zagajając rozmowę, kłótniowym zagadał,  
Lecz nie służył nikomu, tylko się przechadzał.“

Do jakiego stopnia go szanowano, poznajemy z tego, że on jeden zdołał utrzymać powagę w obec największych dwóch wzajemnych wrogów, w obec Gerwazego klucznika i woznego Protazego. Bo oto powiada poeta:

„Przed Janklem tłumili dawno swo urazy,  
Gerwazy groźny reka, jęsykiem Protazy.“

I nie tylko w karczmie używał tej powagi, lecz i w dworach szlacheckich, jak to czytamy w słowach:

„Przytem w pobliskim mieście był też podrabiankiem,  
A sawazo miłym wszędzie gościem i domowym  
Doradcą....“

Zdaje mi się, że z tego, co dotąd powiedziałem, dostatecznie się okazuje, iż Jankiel używał powszechnej powagi i doznawał szacunku, oraz że mu je zjednały nieposzlakowana uczciwość i zyczliwość ku ludziom, połączone z uczynnością; przyczem nie robił różnicy pomiędzy chrześcianinem a żydem, bo dla niego każdy był bliżnim — człowiekiem.

Pierwsze tedy cechy charakteru Jan-

kla — uczciwość i miłość bliźniego, wystąpiły nam już dosyć dobitnie na jaw, a kto umie powszechną zjednać sobie wagę i szacunek, kto umie drugim mądrze radzić, kto idąc za boskimi przykazaniami, uczciwie z ludźmi postępuje, czyliż ten nie jest i rozumnym?! — Jankiel pod każdym względem tak postępował, był więc i rozumnym człowiekiem.

Powiedziałem dalej, że Mickiewicz przedstawił nam Jankla jako wzór dobrego Polaka — gorąco miłującego ojczyznę. Poeta powiada wyraźnie:

„Miał sławę dobrego Polaka....“

Tak też było istotnie, Jankiel był Polakiem nie z wyrachowania, nie dla zysku, ale z głębi swego zacnego serca. Pamiętając, że pokolenie jego z dziada pradziada na tej ziemi się zrodziło, wychowało i jej sokami żyło, poczuwał się do obowiązku miłości i poświęcenia tak dla tej ziemi, jak dla narodu, śród którego żył i z nim się zrosł. Jankiel podzielał cierpienia narodu, żywił wraz z nim nadzieję lepszej przyszłości i czynem przyczyniał się do urzeczywistnienia tej nadziei a gdy widział bliskie jej spełnienie,

## KORONACYA CARA.

Car Aleksander III. odbył we wtorek uroczysty wjazd do Moskwy i tegoż dnia rozpoczęły się uroczystości koronacyjne. Właściwy obrzęd koronacyjny odbył się w niedzielę 27. maja b. r.

Długiego czasu było potrzeba, zanim się następcą zamordowanego Cara odważył przystąpić do tego aktu. Dwa lata minęły od owej strasznej zbrodni, która Aleksandra III. na tron powołała. A jakież od tego czasu przebywał męczarnie? Na każdym kroku musiał drzeć z obawy przed mordercami. Żaden list nie wydawał mu się bezpiecznym, każdy obcy człowiek był podejrzany. Ów Car, którego berło władzy nad rozległymi krajami dwóch części świata, był więzionym w Gatczyźnie, otoczony strażą i murem, aby go zdradziecka bomba nihilistów nie dosięgła. Zasiadał na tronie, ale bez korony. Włożył zaś sobie koronę na skronie nie miał odwagi. Wprzód trzeba było pozamykać niebezpiecznych w więzieniach, powywieszać skazanych i powywozić podejrzanych na Sybir. Wprzód trzeba było zbadać podziemia całej Moskwy i zabezpieczyć się przed dynamitowami minami i zbadać wnętrza domów.

Ustanowiono kilka komisji koronacyjnych, z których jedna kontrolowała drugą a w końcu ustawiono w Moskwie istny las policyantów, rozciągnięto poczwórny łańcuch wojskowy na ulicach, którą miał Car przyjeżdżać i gdzie się miały odbywać uroczystości. Po tych dopiero niesłychanych przygotowaniach przystąpił Car z trwogą i bojaźnią do aktu koronacji a cały świat śledził z niepokojem, czy też te uroczystości szczęśliwie przemina. Nihilisci, którzy wcale jeszcze nie są wytępieni i szerzą postrach jak dawniej, zagrozili niedawno Carowi

śmiercią, jeśli nie nada ludowi konstytucji. Z gorączką tedy ciekawością pochłaniał świat nowiny nadechodzące z Moskwy, a przyczyna tej ciekawości łatwa do odgadnięcia.

Nikt się nie spodziewał, aby manifest Cara do narodu, ogłoszony w dniu koronacji, zawierał jakie niespodzianki. W czasie, gdzie znany Pobiedonoscow jest pierwszym doradcą Cara, nie można myśleć o zmianie systemu rządowego w Rosyi. A jednak zmiana taka w duchu konstytucyjnym byłaby najbezpieczniejszą strażą Carowi, bo cały blask festynów koronacyjnych, cała wrzawa tysięcznych tłumów karmionych i pojonych w Moskwie kosztem państwa, nie zdołają przyćmić i przysłuszyć nędzy moralnej, rujnującej państwo i mimo sztucznych wybuchów radości, o jakich donoszą, nikt nie zdoła zapomnieć o samowoli, gwałtach, przekupstwie, kradzieżach i przewierstwach tak wysokich dygnitarzy jakoteż niskich urzędników carstwa. — Że nie łudziliśmy się nie spodziewając się żadnych kardynalnych zmian w ustroju państwa rosyjskiego, przekonuje nas manifest koronacyjny, który tu w streszczeniu podajemy:

Bożpada się na dwie części: na część administracyjno-sądową i na część tyjącą się przestępstw politycznych i — więcej nic. Nie znajdujemy w nim ani słowa wzmianki o zamiarze cara przeprowadzenia jakiegokolwiek, choćby najskromniejszych reform pod względem państwowego ustroju, a te jedne przecież mogłyby nadać manifestowi istotne znaczenie, zapowiadając społeczeństwu rosyjskiemu lepszą i światlejszą przyszłość. Zostanie wszystko po staremu: car przy „samodzierzawiu“, naród przy „bierności“, tak, jak było za Aleksandra II., Mikołaja, Aleksandra I. i t. d.

Manifest koronacyjny dzisiejszego cara jest nawet o wiele niższym, odnośnie do

przestępstw politycznych. Bo jeśli widzimy w nim też same drobne ulgi co do zaległości podatkowych, przekroczeń zwykłych i tym podobnych kategorii administracyjno-sądowych, to dobrze carska względem politycznych przestępstw, jest bez porównania daleko powściągliwszą, od dobroci naprzekład Aleksandra I. Ten przy wstąpieniu na tron, po również zamordowanym ojcu, nie wahał się znieść tak zwaną „tajną ekspedycję“, ani też przebaczyć bez żadnych zastrzeżeń wszystkim bez wyjątku przestępcom politycznym, tak zesłanym na Sybir, jak i ukrywającym się za granicą, powracając im jednocześnie majątki skonfiskowane, gdy tymczasem wnuk jego stryjeczny, łaską swą, jak to widać z telegramu nieco obszerniejszego „Nowej Pressy“ ogranicza — tak licznymi zastrzeżeniami, że tylko szczupła ilość rewolucjonistów zesłanych, będzie z niej mogła korzystać, i to nieinaczej, jak „za decyzją ministra spraw wewnętrznych“, któremu car pozostawił uwzględnienie, którego z przestępstw warto, a którego nie warto ułaskawić. Śmiało tedy rzec można, że łaska carska dla zesłanych Rosyan zakrawa na bardzo iluzoryczną. A to samo bodaj czy nie należy powiedzieć o punkcie, tyjącym się zesłanych na wygnanie emigrantów polskich, chociaż punkt ten podał telegramy w sensie bardziej dodatnim. I w tym punkcie p. Tołstoj potrafi zapewne tyle wynalazł trudności, że zjedzie on prawie do zera. O zniesieniu nieczego ukazu z 10. grudnia o prawach języka polskiego, o oddaniu majątków skonfiskowanych ułaskawionym emigrantom i wygnaniem polskim, ani słowa. To daje nam najlepszą wiarę, czego się spodziewać należy po manifestie w mowie będącym. Wszystko pozostanie względem ziem polskich tak jak było; Katkowi nie utracili znaczenia.

duśa jego doznawała wyższej, duchowej rozkoszy:

Będę się starał udowodnić swe twierdzenia. — Wypadki rozwijające się w poemacie, jak wiemy, przypadają na czas, kiedy Napoleon Wielki, cesarz Francuzów, pobiwszy Prusy, wojnę przeciw Rosji gotował. Z odebranych Prusakom ziem polskich, utworzył Napoleon księstwo Warszawskie, po pokonaniu zaś Rosyi, pewni byli Polacy, że odbuduje dawne potężne królestwo Polskie.

Książd Robak, Bernardyn i kwestarz, występujący w poemacie jako patryota, całym sercem oddany sprawie narodowej, wierzył w szczęśliwą gwiazdę potężnego mocarza, pewnym był jego zwycięstwa i restauracji Polski; pospieszył tedy na Litwę, gdzie jako emisaryusz przygotowywał powstanie. Otóż pomiędzy tym patryotą a Janklem zachodził ścisły, serdeczny stosunek; Jankiel był najgorliwszym popieraczem patryotycznych usiłowań kwestarza.

Poeta mówi:

„Słychać, że z Bernardynem usali się w młode, kędy tam w cadych krajach. Robak często chodził

Nocą do karczmy, tajnie z żydem się naradzał  
O ważnych rzeczach . . . . .”

Rzadki a podziwienia godny obraz: zakonnik i żyd w ścisłej przyjaźni! Cóż ich wiązać mogło? Oto tylko wspólne uczucie miłości ojczyzny, wspólna chęć jej oswobodzenia! Jankiel nietylko sercem i radą służył ojczyźnie, on nadto czynem stwierdzał swoje uczucia; nie żałował trudów ni fortuny a nawet nie wahał się narażać swej osoby na niebezpieczeństwo w usługach ojczyzny. Wyprawiał się za Niemen, do Warszawy i do Galicyi, a cóż mogło wieść prostego arędarza w tak dalekie strony? Może mu chodziło o zakupno napojów dla swej gospody? O! byłby to za wielki koszt i niepotrzebny, bo na Litwie podostatkiem było spirytusów i miodów. Celem więc jego wycieczek nie mogło być nic innego, jak utrzymanie porozumienia pomiędzy patryotami Litwy a księstwa Warszawskiego i Galicyi. Była to misya trudna, niebezpieczna, Jankiel mógł ją przypłacić utratą majątku i osobistą wolenością a przecież, on się jej ochotczo podejmował.

Czytamy to w słowach poety:

„Jankiel przez całą sinę niewiedzieli gdzie bawił.  
Teraz się ugięło z głównym sztabem wojska zjawil.”

A więc gdy już Napoleon wojnę przeciw Moskwie zdecydował, gdy wojska polskie ruszyły ku Litwie, Jankiel bawił w Polsce i z armią wraz powracał do Litwy, widocznie był pośrednikiem pomiędzy księdzem Robakiem a wodzami polskimi. Ale najdobitniej, najjaśniej odstania się nam jego dusza patryotyczna w czasie uczty, wyprawionej w Soplicowie, na cześć przybyłego wojska polskiego i jego wodzów.

Podczas tej uczty odbywały się oraz zaręczyny Zosi z Panem Tadeuszem, bohatyrem poematu. Jankiel był mistrzem w grze na cymbałach i na prośby Zosi, którą bardzo lubił, skłonił się zagrać raz jeszcze publicznie — ku uczczeniu zaręczyn Zosi. I cóż zagrał starzec, czy może do skocznych tańców przyszywał? nie, on w grę swoją wlał uczucie, które mu przepełniało serce a było niem uczucie wezbranej miłości ojczyzny.

Nasamprzód z strun jego instrumentu buchnęły potężne dźwięki poloneza



## Korespondencje „Kuryera Rzeszowskiego“

Kraków, 26. maja.

(Uroczystość założenia kamienia węgielnego pod gmach Uniwersytetu Jagiellońskiego).

(A. B.) Pod wpływem doznanych wrażeń, biorę za pióro, aby podzielić się z wami. Zapowiadana uroczystość założenia kamienia węgielnego pod gmach uniwersytecki, odbyła się dzisiaj w obecności nieprzebranych tłumów publiczności.

Rano o godz. 9 $\frac{1}{2}$  zebrał się profesorowie uniwersytetu w bibliotece Jagiellońskiej dla powitania ministra oświaty i wyznań, br. Conrada, przybyłego na tę uroczystość z Wiednia. Następnie przybrani w togi, poprzedzeni pedelami niosącymi berła, udali się wszyscy do kościoła św. Anny na nabożeństwo, gdzie czekało już całe duchowieństwo z ks. biskupem Dunajewskim, który odprawić miał mszę św. Po wysłuchaniu mszy, orszak posunął się wśród szpaleru, utworzonego z młodzieży akademickiej, plantacyami na grunt nowego gmachu uniwersyteckiego, gdzie dla publiczności wzniesiono amfiteatralne trybuny. Pod baldachimem przybrzany w chorągwie zasiadli ks. biskup Dunajewski z duchowieństwem, ministrowie br. Ziemiałkowski, br. Conrad i dr. Dunajewski, namiestnik hr. Potocki, Franciszek Smolka, reprezentanci władz rządowych, cywilnych i wojskowych, przedstawiciele Rady miejskiej i powiatowej — obok zaś zajęli miejsca senat akademicki z rektorem ks. Pelczarem, członkowie akademii umiejętności, przedstawiciele instytucji i szkół publicznych i młodzież akademicka.

Po odpisaniu przez chór katedralny hymnu Veni Creator, sekretarz uniwersytetu, Dr. Cyfrowicz odczytał następujący akt pamiątkowy:

„Trzeciego Maja“. Było to wspomnienie owej chwili wzniołej, gdy król, senat, posłowie i naród cały radovali się dokonaniem wielkopomnego dzieła konstytucji 3. Maja. Lecz niebawem wśród harmonii tonów, począł odzywać się złowieszco fałszywy akord, który przerażał słuchacza: Muzyk chciał tu wyrazić ów nieszczęsny spisek Targowiczan, którzy wbrew narodowi woli obalili wielkopomne dzieło, przy pomocy wrogów. Dalej uwydatnia muzyk ostatnią bohatyrską obronę narodu i jego upadek; poczem w smętnych tonach maluje tułactwo wygnañców na obczyźnie, aż w końcu uderzeniem tak potężnym, że struny zadzwoniły jak trąby mosiężne, zagrzmał ku niebu pieśnią tryumfalną: „Jeszcze Polska nie zginęła“ — „Marsz Dąbrowski do Polski!“

Czyliż nie widoczna z tej muzyki Jankla głęboka miłość ku ojczyźnie! Ukochał on przeszłość narodu, cieszyło go, gdy przez konstytucyjną miał nowem odżyć zyciem, bołał, gdy Targowica wiodła kraj do zguby, płakał na grobie niepodległości narodu, a teraz stukało o radości serce jego, skoro ujrzał w górę wzniesione stano-

„Dziśto się dnia 26. maja 1883, za Papieżstwa Jago Świątobliwości Leona XIII., za panowania Franciszka Józefa I., Cesarza Austrii, Namiestnikiem cesarskim był nuncjusz JWny hr. Alfred Potocki, Marszałkiem krajowym JWny Mikołaj Zyblikiewicz, Doktor obojga praw, biskupem krakowskim Najprzewielebniejszy JMśd ks. Albin Dunajewski, Burmistrzem miasta Krakowa JWny Ferdynand Weigel, doktor obojga praw, Delegatem Namiestnictwa i starostą w Krakowie, JWny hr. Kazimierz Badeni, doktor obojga praw, rektorem zaś uniwersytetu był Przewielebny JMśd ks. Józef Pelczar, św. Teologii doktor i kanonik katedralny krakowski, że założony był kamień węgielny pod tę nową uniwersytetu krakowskiego budowę.“

„Przed pięcioma wiekami założony, bogato niegdyś uposażony, w różnych losu kolejach zubożała Kazimierzowski ten i Jagielloński uniwersytet, mieścić się musiał w kilku różnych, powadze jak wygodnie mniej przystojnych, budynkach. Zład staraniem było senatu akademickiego, wnieść gmach obszerny, potrzebom nauki i młodzieży odpowiedni a dostojności tej starej zasłużonej w dziejach szkoły nie niegodny. Przenaczył senat pod tę budowę miejsce postawionej niegdyś przez Zbigniewa Oleśnickiego, z czasem spalanej i zburzonej bursy, Jerozolimską zwanej. Na dniu 21. stycznia r. 1881. zawolił Najjaśniejszy Cesarz Franciszek Józef w budowę nowego kolegium, zrazu dla prawników tylko i na pomieszczenie urzędów uniwersyteckich przeznaczonych. Za dalszem wszakże staraniem przychylił się najmiłosićwiej panujący do prośb rzezonego Senatu i zatwierdził rozszerzenie zamierzonej budowy tak, iżby potrzebom innych także wydziałów wystarczyć mogła, przez zakupno dwóch przyległych domów. Gdy więc te zakupione i zwalone były, rozpoczęła się budowa wedle planów

zrobionych przez Feliksa Księgarskiego, krakowianina, budowniczego. Kamień węgielny zaś na dniu dzisiejszym uroczystie założony został. A gdy założenie to nowego starej akademii przybytku, wypadło w lat dwieście właśnie, po sławnej króla Jana III., jej niegdyś wychowanka, po sławnej pod Wiednię wyprawie, niechże ten przypadkowy zbieg dalej będzie gmachowi temu dobrą wróżbą, iżby jak przez wszystkie wieki swego trwania tak i na przyszłość Jagiellońska ta akademia ludzi znakomych kształciła i wydawała, Bogu i Imieniowi Pańskiemu na chwałę. Co niech Bóg ziści, a święci Jej patronowie i w Bogu spoczywający założyciele i dobrodzieje mistrzowie i wychowawcy niech przyczyną swoją wyjednąją.

Chór zaintonował pieśń „Bogorodzico“ i „Ojczy nasz“. Następnie załutowano akt w puszkę blaszaną i wpisano pod kamień węgielny a ks. biskup dokonał poświęcenia tegoż, uderzając wąż po trzykroć młotkiem.

Ks. kan. Pelczar, rektor uniwersytetu, pięknem przemówieniem swoim podniósł uroczysty nastrój całego aktu.

Wreszcie przemówił p. Juliusz Leo, słuchacz wydziału prawniczego, dziękując wymownie tym wszystkim, którzy ułatwiają młodzieży możliwość kształcenia się i podają jej sposobność oddania usług ojczyźnie, jakich ta po nich się spodziewa.

Po uroczystości zwiędali dostojni goście zakłady publiczne, o godzinie 6. zebrał się na obiad, wyprawiony na cześć ich w sali Sukienniczej przez grono profesorów jagiellońskiego uniwersytetu. Wieczór spędzili u ks. Aleksandrów Czartoryskich.

Sędziszów, 24. maja.

(Bfoto miejskie i laury. — Włóczęgostwo. — Rzeźnia.)

(!) I nasza miścina — bawie się zacyzna (jak pisze Kuryer w Nr. 9. na stronie 3.) bo znalazła wielu dobrodziejów. Największym aboli, jest Dobrodziej nad nami, bo wejrział łaskawem okiem i osuszył kałuże naszych ulic.

Zadowoleni ojcowie miasta, rażno kroczą po twardym terenie, czyto idąc w pole, kończył sadzenie ziemniaków i buraków, czy też przysłuchując się młodej muzyce kościelnej, która, jak powiadają — już kształci gust estetyczny i gurnie się po laury... Ciesz się grodzie! epj na laurach błogie! nadziei!

Dzień 23. maja świeżej przyjemności przysporzył naszemu miastu a bezpośrednio dobrodziejami teje były: tutejsza żandarmerya i policya, składająca się z jednego członka. One to zajęły się pochwytnianiem włóczęgów, którzy już od kilku miesięcy trapił mieszkańców swoim naprzykrzaniem się, przegładaniem, gdzie sprzęty kuchenne, bielizna i t. p. i przenoszeniem takowych, prawdopodobnie do swego opiekuna, pewnego starozakonnego, który przetrzymywał w sobie kilkunastu młodych, rozpróżnionych i sieniawiałych chłopaków katolickich. Dzięki tym dwóm reprezentacyom bezpieczeństwa publicznego, schwytano 11 sztuk gnuśnych prótniaków a związawszy ich po parze za ręce (pierwszą stanowił ów izraelita, a najtęższym włóczęgą), odstawiłno do Boperycz

dary narodowe, gdy pogrądał na bliskie zmartwychwstanie ojczyzny. — Najdobitniej maluje poeta jego uczucie słowami:

„Aż gdy na Dąbrowskiego starzec oczy zwrócił,  
Zakrył rękami, z pod rąk łez polok się rzucił:  
„Generale!“ rzekł „ciebie długo Litwa nazwał  
Czekala, długo jak my żydzi myśyszyna...  
Ciebie prorokowali dawno między ludem  
Śpiewaki... ciebie nieho obwieścił cudem...  
Zjij wojuj, o Ty nasz!“ — Błowie ciągle szlochał,  
Zjij poczciwy ojczyznę jako Polak kochał!  
Dąbrowski mu podawał rękę i śniłkował.  
On csańkę zdjąwszy, wodzą rękę uślował.“

Nakoniec pozostaje mi do skreślenia jeszcze jeden rys jego charakteru. Jankiel nie był materyalista, dla którego zaspokojenie potrzeb fizycznych, życie wygodne wystarczy do szczęścia, on uczuwał jeszcze potrzebę rozkoszy duchowych, jego duch wznosił się w sferę ideału — zdolny tworzyć piękno! Jankiel był artystą, muzykiem i śpiewakiem, stwierdzają to słowa poety:

„Muzykę znał, sam słynał muzycznym talentem.

Chadzał niegdya po dworach i granicm zdumiewał  
I pieśniami, bo biegle i uczenie śpiewał,  
Sercegotnie zaś polubił pieśni narodowe.

Wiedź nie wiem czyli pewna, w całej okolicy  
Głowa, że on pierwszy przywiódł z zagranicy  
I spowzochał wówczas w tamczym powiecie  
Owa piosnka, sławna dziś na całym świecie,  
A która po raz pierwszy na ziemi Ausonów  
Wygrały Włochom polskie trąby ludów.“

(Dok. nast.)



Gdyby się znalazł jeszcze choć jeden dobrodziej, co by się zajął (li tylko ze względu na zdrowie przeczodników i sąsiadów) porządkiem rzeszi, zbudowanej przy trakcie krakowskim a zięjącej woi nader niemita, wówczas moglibyśmy spokojnie i bezpiecznie spać, choćby tylko do południa lub wreszcie, do nadchodzących wyborów.

Limanowa, 26. maja.

(Roboty kolejowe. — Smutne położenie robotników kolejowych.)

Bardzo przepraszam szanownego czytelnika, że tą warstwę ludzi, i te szpitale budowy kolei podkarpackiej, na linii Zywiec-Nowy-Sącz po drugi raz w tem piśmie wspomina. Czynie to nie dlatego, aby nudzić, lecz dla tego, aby ci, którym stan robotników nie jest wiadomy, przynajmniej z tego piśmie mieli jakie wyobrażenie o tych, że tak powiem stalowych pracownikach, bez których żaden rząd, żaden kraj obejść się nie może. Od Tymbarku do samej Limanowy, na przestrzeni 10 km., budowę kolei główne przedsiębiorstwo oddało p. Błęszczyński i Spółce, zaś kilka kilometrów odstąpił niejakiemu p. Zdzińskiemu. Od Limanowy ku Nowemu Sączowi 30 kilometrów otrzymał p. Bionko, podobno Polak wprowadzicie rodziny we Włoszech i włoskim i niemieckim językiem włada, ale to nie nieszkodzi, bo za „Polaka“ uchodzi. Od Tymbarku aż ku Mszanie dolnej i od Limanowy aż ku Sączowi, oprócz kamieniołomów, ziemnych robót nie rozpoczęto, zaś od Tymbarku aż do Limanowy, roboty ziemne i kamieniołomy są w ruchu. Przestrzeń tę nazywam „przeziernią Błęszczyńską“, dlatego że p. Błęszczyński na tej linii główną jest osobą. Roboty ziemne oddają w tak nazwane akordy robotnikom; robotnik zarabiać może przy dobrych siłach i dobrem pożywieniu nad 35 ct. dziennie przy odroczym godzinie w południe. Z tego płaci za nocleg i to za każdą noc 2 ct., na aptekę i lekarza 2%, jeżeli więc w czterech dniach zarobi 1 złr. 50 ct. to mu się zostanie za bardzo ciężką czterodniową pracę 1 złr. 35 ct. t. j. dziennie 33 1/2 ct. Biorę tylko średnią miarę, bo znajdują się i tacy robotnicy, którzy mniej i tacy, którzy więcej dziennie zarobić mogą. Byłoby to jeszcze znośnem, gdyby robotnik te 33 1/2 ct. dziennie krwawo zapracowanych, otrzymywał przynajmniej co tydzień i to wszystkie bez żadnych zastawek, lecz tutaj wypłata odbywa się co 14 dni w sposób następujący: w pierwszych dniach robotnik dostaje od P. T. subsubprzezierników bochenek chleba mający ważyć 2 kil. (podług taryfy Nowosandeckiej), ale waży tylko 1 kil. 20 deka, (wagę tę gmina tutejsza kilkakrotnie skonstruowała, pieczywo zabrała, ale to nie oddziaływuje na piekarzy). Za chleb ten rachuje sobie subsubprzeziernik 20 ct., traci więc robotnik 80 deka chleba, za który pracować bardzo ciężko musi. Najbardziej na tem cierpią robotnicy z odległych wsi, których tutaj jest podostatkiem, przychodzą niezapatrzeni w pieniądze, zmuszeni więc prawie przez 2 tygodnie porzeczają na suchym kawałku chleba. Przyjdzie wypłata, niewypłata całej należności robotnikowi, pozostawiają mu u siebie jakąś kwotę, by tenże nie odszedł od roboty i na drugie 14 dni zaciągnąć się do pracy bardzo ciężkiej o chlebie i wodzie. Dostę jest widzieć takiego robotnika, a wystarczy odcztać z jego twarzy osłabienie fizyczne i moralne. To też sągności o płacę, żalą się bardzo, mówiąc: sześć dni robię ciężko, o chlebie i wodzie, niemam centa przy duszy, przyszedłem tutaj bardzo zdaleka, chciałem zarobić bodaj na wyżywienie żony i siebie, a tu ja wyżyć nie mogę, patrzcie! jaki mały chleb, pienię-

ży nam za pracę dać nie chcą, kupiłbym sobie gdzieindziej większy i lepszy, a tak do tego chleba ani nawet żuro jałowego niemam za co kupić, kilka już dni nie ciepłego do ust nie wziąłem.“ Takie głosy na tej linii Błęszczyńskiej ciągle słyszę się dają a że tak rzeczywiście jest, o tam wiedzą tutaj wszyscy. Położenie tych biednych robotników, przykrzejszem się stanie w lecie, gdzie owoce, ogórki etc. noce zimne, przy takim żywieniu się, bezwartknie spowodują różne choroby, co, jeżeli się z waczasą złemu nie zaradzi, smutne następstwa za sobą pociągając może.

Morski.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

\* **Wiadomości osobiste.** Powszechnie lubiany i ceniony p. Józef Idziński, c. k. nadkomisarz straży skarbowej, mianowany naczelnikiem sekcji w Brzasku, opuszcza nasze miasto. Urzędnicy skarbowi, znajomi i przyjaciele urządzają wspólny bankiet pożegnalny.

\* **Wynik egzaminu dojrzałości.** Liczba abiturjentów 36. Uznano za dojrzałych z odznaczeniem: 1. Czopora Mateusza, 2. Szurleja Jakóba, 3. Biedę Konstantego, 4. Bleichera Józefa. Za dojrzałych: 5. Arzta Jakóba, 6. Bałuta Władysława, 7. Gorylskiego Jana, 8. Jarosza Andrzeja, 9. Koperskiego Nikodema, 10. Krausa Hermana, 11. Lisa Jana, 12. Momidłowskiego Władysława, 13. Podolskiego Piotra, 14. Ramockiego Jana, 15. Skarbowskiego Franciszka, 16. Świtalskiego Ludwika, 17. Choroszcakowskiego Edmunda, 18. Winiarskiego Ludwika i 19. Jastlewieca Adama. Uznano za niedojrzałych i na rok reprobowano egzaminantów 4, na pół roku 2. bez terminu 1, pozwolono przystąpić do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po upływie wakacji. 9. Nie zgłosił się do ustnego egzaminu 1.

\* **Druga kadencya sądów przysięgłych w Rzeszowie** rozpoczęła się z dniem 1. czerwca. Repertuar rozpraw jest następujący: 1. czerwca Antonina Cieszyńska o dzieciobójstwo i Stanisława Piechota o ciężkie uszkodzenie ciała. 2. czerwca Magdalena Frańczak o zabójstwo 4-6 czerwca Chaim i Chane Netzerowie o 5 podpałek i kradzież. 11-13. czerwca Emanuel Marmarawski i spółnicy t. j. strażnicy skarbowi o nadużycie władzy urzędowej. 14. czerwca Jan Szczepański o zabójstwo i Marya Świder o dzieciobójstwo. 15. czerwca Teodor Dutkiewicz o oszustwo.

\* **Prezes tutejszej Rady powiatowej** wysłał do wyborców większych posiadłości byłego obwodu rzeszowskiego następujące zaproszenie: „Celem poprzedniego porozumienia się i naradzenia względem wyboru dwóch posłów z większych posiadłości byłego obwodu rzeszowskiego, odbędzie się posiedzenie Włm. Panów wyborców w willi wyborców, to jest dnia 4. czerwca t. r. o godzinie 4. po południu w sali magistratu tutejszego, na które to posiedzenie Włm. Pana mam zaszczyt niniejszem uprzejmie zaprosić. — Rzeszów, dnia 29. maja 1888. — Prezes Rady powiatowej Edward Jędrzejowicz.“

\* **Festyn** połączony z tombolą, na dochód filii rzeszowskiej stowarzyszenia dyetaryzów galicyjskich, który z powodu niepogody w jesieni roku zeszłego nie przyszedł do skutku, odbył się ma, jak słyszymy, w niedzielę dnia 10 b. m.

\* **Ogień sztuczny** spalono zostaną jutro na błoniu tutejszem przy spółdzielni muzyki 40. pułku. Dochód przeznaczony na cele strażni ogniowej rzeszowskiej.

(x) **Wymiana mostów kolejowych** na Wisłoku i Przybyzówce pod Rzeszowem.

Roboty koło mostu na Wisłoku postąpiły znacznie, rusztowania są już na ukonsumm, a konstrukcyja żelazna nowego mostu, która waży 202.879 kilogramów, jest już do połowy zmontowana. Z końcem czerwca będą pociągi już przez nowy most przechodzić. Podobnie jak na Wisłoku, będzie wymieniony tego lata, most na Przybyzówce pod Rzeszowem; zamiast konstrukcyi żelaznej starej, przyjdzie most żelazny kratowy. Most dawny ma dwa przęsła (pola), nowy będzie miał jedno, rozpiętości 36.70 metrów, a filar kamienny środkowy będzie usunięty. Koszta potrzebnego rusztowania, nie licząc drzewa, obliczono na 1,500 złr.

\* **Wiadomości policyjne.** Policya miejska przaresztowała w czasie od 26. maja do 1. czerwca r. b. następującą ilość osób: za włóczęgostwo 4 os., za żebranie 5 os., za pijaństwo 2 os., za awantury uliczne 1 os. Michała Bojda za kradzież worków na szkodę wójta z Boguchwały — i Wiktorję Pukałę za kradzież pary butów, na szkodę Jądwiłgi Warzechy. — Dnia 24. b. m. wyniesiony z kościoła po nabożeństwie w stanie odtrętwiałym nieznanomy mężczyzna, nazywa się Sebastian Rzewniś, rodem z Jasionki, lat 26. Tenże znajdował się aż do dnia 29. maja r. b. w stanie odtrętwiałym, obecnie znajduje się w tut. szpitalu i jest chorym na umyśle.

\* **Wycieczka węgierskiego towarzystwa karpackiego.** Sekcja dla wschodnich Karpat węgierskiego towarzystwa karpackiego urzędują z powodu uroczystego otwarcia nowego „schronienia“ na górze Vihorlat i nowej drogi wodzącej do Snińsk i Ramen i Morskiego oka Beskidu wycieczkę, mającą trwać trzy dni, a mianowicie 22, 23 i 24. lipca b. r. w której wezmą udział stowarzyszenia śpiewaków z Ungvár, S. A. Ujehly, i Nagy Mihály. Zarząd towarzystwa ułożył program nader urozmaicony i postarał się u l. weg. gal. kolei o jak największe zniżenie cen jazdy do stacyi Nagy Mihály i z powrotem. Zaprasza zatem miłośników gór do najliczniejszego udziału w wycieczce. Programów i wszelkich bliższych wyjaśnień dotyczących wycieczki, udziela najchętniej w imieniu towarzystwa p. Géza Fetter w Przemysłu, który przyjmuje również zawiadomienia od osób biorących udział w wycieczce.

\* **Przykładowy stróż bezpieczeństwa.** Z Żytomierza donoszą, że w dniu 15. b. m. w tamtejszym sądzie okręgowym, z udziałem przysięgłych, odbywała się sprawa przeciwko urzędnikowi policyjnemu (stanowił przystaw) p. Maksimowiczowi, obwinionemu o dziesięć różnorodnych przestępstw z których najważniejsze były: 1) Ukrywanie uorganizowanej bandy złodzieiów, trudniących się kradzieżą koni. 2) Ukrywanie zbitych aresztantów. 3) Nieprawne pozbawienie wolności, a także sprzedawanie, wyzyskiwanie i różne inne nadużycia służbowe. Świadków do tej sprawy wezwano blisko stu. Cały komplet miejscowej policyi znajdował się w ich liczbie. Posiedzenie sądu trwało 22 godzin, w obec licznie zgromadzonej publiczności. Śledztwo wykryło wiele ciekawych szczegółów. Kantory złodzieiów w Jampesolu i Rajgrodku płaćły Maksimowiczowi od 1500 do 3000 ra. rocznie, synkarze zaś w całym rewirze po ra. 10 miesięcznie. Sąd skazał Maksimowicza na pozbawienie praw i zesłanie do gubernii ołoneckiej. Posadany dowiedziawszy się o swym losie zemleł i przez długi czas nie można było wrócić do przytomności. Snał, nie spodziewał się, aby za takie bagatele był karany.

\* **Czarodziej.** Od lat 14-tu powiem sprytny oszust w Petersburgu obrabuya a-

bie siedząc w domu na rogu ulicy Skonowaja, wyszukuje ciemnotę ludu, a to za pomocą jakichś cesarskich kropli, stanowiących pewien środek pozyskania narzeczonego lub narzeczonej. Mieszkanie jego, zwłaszczą w święta, bywa zazwyczaj w obleżeniu.

\* **Szczególny pojedynek.** W tych dniach na oddalonym przedmieściu Petersburga t. zw. Ochty, odbył się pojedynek między ojcem a synem. Powodem pojedynku miała być kobieta, w której ojciec i syn kochali się na zabój. Ojciec otrzymał w nogę ranę, dość zresztą niewielką. Bardzo miły rodzajowy obrazek familijny.

### Kalendarz.

2. Erazma B. 3. N. Klotydy K. 4. Gławiana. 5. Bonifacego B. 6. Norberta B. 7. Roberta M. 8. Medarda B. 9. Felicyana. 10. N. Małgorzaty P. 11. Barnaby A. 12. Onufrego W. 13. Antoniego z P. 14. Bazylego B. 15. Wita i Mod.

### DZIAŁ EKONOMICZNY.

**Redukcja subskrypcyi.** Z rezultatu subskrypcyi na pożyczkę krajową okazuje się, że potrzebna jest redukcja 1,241,000 zlr. Aby ile możności oszczędzać mniejsze kwoty subskrybowane przez publiczność, Wydział krajowy zniżywszy najpierw swoją własną subskrypcję o kilkaset tysięcy, stara się nakłonić instytucje i osoby, które podpisały znaczniejsze kwoty, do całkowitego, lub częściowego przynajmniej odstąpienia od deklaracji pierwotnej.

**Kwitnienie drzew.** Jak donoszą z różnych stron, podobnego kwitnienia drzew jak tego roku już dawno nie widziano. Nawet r. 1881 niebył w kwitnieniu tak bogatym. Gdyby się tylko jedna czwarta część tego kwiatu zawiązała, mielibyśmy wielki urodzaj owoców.

**Fabryka amoniaku i sody w Szczakowej** została otwartą przez kopalnię węgla kamiennego w Jaworznie.

**Na targ w Wiedniu** dnia 28. b. m. przypędzono bydła rzeźnego ogółem 2,899 szt. wołów, między temi 1144 galicyjskich. Wszystkie sprzedano. Płacono za woły galicyjskie po 56 do 60 zlr. od 100 kilo martej wagi.

**Wystawy bydła.** Towarzystwo gospodarskie galicyjskie zamierza w roku bieżącym wprowadzić w życie, we wszystkich miastach powiatowych, wystawy bydła z premiiowaniem z funduszy subwencyjnych, udzielonych przez rząd. Wystawy takie istnieją już dawno w innych krajach Austrii i Niemiec. U nas w Galicyi, oprócz w naszym mieście za staraniem tutejszego oddziału Towarzystwa rolniczego, dotąd tego nie było. Niewątpliwie wystawy takie wpłyną bardzo korzystnie na podniesienie chodów bydła.

**O stanie zasiewowym za granicą** donoszą: W Anglii stoi rycheł o zimna pезeńcy w ogóle dobrze, natomiast późniejsze siewy nie mogły się oprócz zmiennej temperaturze przymrozkom i późnoem wiatrom. Podobnie brzmią sprawozdania z Francyi, gdzie również późniejsze siewy, gorzej się przetrzymały jak rycheł, z tem wszystkim nie przedstawiają jeszcze powodu do przedwczesnych obaw. Z Washingtonu donoszą, że w Stanach północnej Ameryki stan pезeńcy był jak 80 do 104 w porównaniu do stanu o tym samym czasie roku przeszłego, zaś jak 94 do 104. W Prusach długotrwały mróz w marcu znacznie uszkodził rzepak, konieczyń i oziminy. W Węgrzech i Austrii ulecieliśmy znacznie słabsze wiatry, stan w ogóle jest dość zadowalający.

**Drzewa owocowe** prawie ogólnie roją, obfity zbiór.

Telegrafowane kursy w Wiedniu z dnia 1. Czerwca 1883.

Akcje kredytowe 294.50, Akcje kolei Karola Ludwika 295.75 Akcje kolei lwowsko-Czerniowieckiej 169.—, Renta papierowa 78.20, Renta srebrna 78.75, Renta złota 98.90, Gal. obligacje indenmisacyjne 93.—, Gal. Listy zastawne 96.15, Gal. Listy hipoteczne 102.—, Dukat 5.66, Marka 58.50, Rubel papierowy 118.—.

Sprawozdanie tygodniowe w Rzeszowie dnia 1. Czerwca 1883.

Ceny za 100 kilogramów.

|          |      |             |
|----------|------|-------------|
| Pszonica | 9.50 | do 10— zlr. |
| Zyto     | 7—   | " 7.50 "    |
| Jęczmień | 7—   | " 7.50 "    |
| Owies    | 7.50 | " 8.20 "    |
| Ziemiaki | 2.80 |             |

Targ dosyć ożywiony. — Ceny bez zmian.

### WIANEK HUMORYSTYKI.

PRZYPOWIEŚCI SALOMONA MŁODSZEGO.

#### II.

1. Synu mój! Najwyższy w niebie dał ci cigłowe, byś miał na czem zawieszac kapelusze.

2. A skoro kto niema kapelusza i nosi czapkę z dzwonekami, niechaj nikomu nie zarzucą stańczykosta.

3. Pan Bóg, synu mój, dał ci także język, byś miał co pokazywać przechodniom.

4. Trzymaj go lepiej za zębami, by słuchacze mów twoich nie popękali ze śmiechu.

5. Nieudatne przemówienie równa się trzaskaniu batem, przed którym uciekają.

6. Ażali nie umiesz ni mówić, ni pisać, ówcz duszę twą w milczeniu, a pomimo to nie będziesz jeszcze filozofem.

7. Synu mój! Biedni żywią się z pożyczek, a biedacy na umyśle od drugich wypożyczają myśli.

8. Nie ozdabiaj się obcemi piórami, zejść bowiem możesz niebawem na psa.

9. Nie przypinaj też piór z kogutów ogona do kapelusza twego, gdyż na taki fant i kasa oszczędności nie daje złamanego szeląga.

10. Jak dyrektorowie szkół normalnych bacznie oceniają postępy w czytaniu, tak dyrektorowie kasy oszczędności śledzą za wartością sztuki pisania.

11. Nienadobna i w sukni z długim ogonem zostaje nienadobną, a podpisy z ogonami nawet często niewartają torby sieczki.

12. Synu mój, nie zgrzytaj zębami, zgrzytanie szkodzi zębom.

13. Nie nazywaj także protestujących weksle protestantami i nie nadawaj miana lichwiarza bezbożnym, którzy domagają się dopełnienia zobowiązań.

14. Lichwa jest zakazaną od Boga, a ludzie boją się jej kwoli przepisów ustawy karnej.

15. A skoro synu mój pożyczanie wyjdzie z mody, rozchodzić się będzie zapach, że niepomoże ci i kolońska wódka.

16. Niepomogą wymówki i gadaniny, gdyż poznać piszącego po śmiechu jego.

17. Zaprawdę mówię ci synu mój, zazdrość jest zgnijłością w koscjach, a w ustach głupich rodzą się głupstwa.

18. Różga, synu mój, na niesfortnych pauprów, bicz na konia, a ujrzyli człowieka, co się o sobie tylko zda być mądrym, nie odpowiadaj mu wedle głupstwa jego, abyś mu i ty nie był podobnym.

19. Syn mądry rozwesela ojca, ale głupi smutkiem jest matki swojej.

20. Początek słów jego głupstwo, a koniec powieści jego wielkie błazństwo!

21. Synu mój! Przestrzegaj przykazań ojca twego i będzie ci dobrze na świecie!

### Ze zgromadzenia przedwyborczego.

POSEJE.

„Z smutkiem stoję dziś przed Wami! Znów kadencję się przespało; Do roboty było wiele, Jednak nic się nie zdziało; — Nie chcę Was frazesem ludzi; Nie chcę piosnką bawić żawą; — Wszyscy wiecie, że jest szczerem...

„Ze się Wam za kołnierze leje, O tem wszyscy dobrze wiecie; — Nie zyskaliśmy i tyńfa W politycznych spraw rulecie; — W Radzie Państwa, jak i w Sejmie Sprawa nasza szła kulawo; — Lecz czyż mogło być inaczej?..

„W wszystkim tem „Stańczyków” winą; Głos ich wszelkie inne głuszy; — Jam ich celom był przeciwnym, Och przeciwnym — w głębi duszy; — Lecz *Heracles contra plures!* Zagłuszyli mnie swą wrzawą; Więc — zmuszony szedłem z nimi...

„Świat mi przyniósł, że mam powinność Spełnić moję jak należy, I wywiązać się z mandatu Który moją ręką dźrzyży; Sądzę więc, że mam do ufnosci Waszej słuszne zyskać prawo, I — że znów mnie wybieriecie!..”

WYBORCY.

„Brawo-Brawo! Prawdę mówił — dlatego Wybierajmy innego!”

F R A S Z K I.

W Rypinie, czy też Łysoybach wystawiano raz sztukę przepęloną okropnościami, do której wchodził także i... pracownicy kieszeni.

O tych ostatnich znajdowała się na afiszach zmianka tej treści:

„Nowość!!! — Role złodzieiów wykonane zostaną przez miejscowych, utalentowanych — amatorów!”

Kobieta i wiśnia. Jaka jest różnica pomiędzy kobietą a wiśnią?

Wiśnia rumieni się wówczas dopiero gdy już jest dojrzała; kobieta zaś, gdy już jest dojrzała — rumienić się przestaje...

**JAKOŚ TO BĘDZIE!**

Na co sobie głowę suszyć?  
Nie rozjaśnisz losów ciemni,  
Raczej synu susz butelki,  
To i mądrzej, i przyjemniej!

**PODSZUCHANE.**

Każdy swego.

— Kłopot! każda korporacja chce mieć swego postą w sejmie.

— Słyszałem że krawcy chcą mieć swego, lakiernicy swego, kupcy swego.

— Ale powiadam ci, że wszystkie tylko jedna lokajska korporacja nie domaga się.

— Ba! nie sztuka, ona już dawno jest tam reprezentowana.

Nic nie zostawił.

Lekarz kąpiel. Już do domu? Życzę szczęśliwej podróży — a nic pan u nas nie zostawił — jest wszystko?

Gość kąp. Dziękuję panie doktorze jest, jest wszystko, katar żołądka, bicie serca i brak apetytu.

W restauracji.

Gość. Moja panno, te kotlety nie świeże, nie takie jak zeszłej niedzieli — weź je sobie!

Kelnerka. E! bo też pan zawsze gitymasi, także to z tej samej sztuki co i zeszłej niedzieli.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

**NADESLANE.**

Odpowiedź na artykuł Dra Stanisława Jabłońskiego w „Tygodniku Rzeszowskim“ w rubryce „Nadesłane.“

Na artykul Dra Stan. Jabłońskiego w „Tygodniku Rzeszowskim“, w którym umieścił i moje nazwisko, poczuwam się do obowiązku odpowiedzieć i czyniąc żądanie prawdziwe, takowy sprostować. Zapewne zajęty Dr. Stan. Jabłoński agitacją i sprawozdaniami swoich agentów, p. Luśniaka, Persy i t. d. zapomniał niestety zupełnie, że interpelację na przedwyborczym zgromadzeniu w dniu 24. maja, jakoby w sali znajdował się miano 19 bijących brawo niewyborców, wniósł po mowie p. Dra Rybickiego a względnie bezpośrednio po uczynnych oklaskach, które w niepolitycznej irytacji ten śmieszny wniosek u szan. koresp. wywołały.

Grubo zblamowawszy się w ten sposób, zapomniał prędko Dr. Jabłoński i obecnie zaprzecza, że po przemówieniu jego rozległ się w sali wesoły śmiech i wykrzyki jak „wyrwał się jak Filip z konopii!“ „to wstydy!“, „zblamował się!“ i t. p.; lecz nie dziwno się, do takich kompromitacji nikt się nie lubi przyznawać, a tem mniej posiadacz tytułu doktora waznych nauk lekarskich!

Utrzymywał wreszcie i utrzymuje Dr. Jabłoński, że nie posiadających legitymacji znajdowało się 19 w sali; mogą zatem zapewnić sz. koresp., że mylił się w rachubie i że było ich znacznie więcej; że prócz mnie, 2 gimnazjalistów i 4 subjektów ze sklepów żydowskich, znajdowali się podczas posiedzenia nie posiadający legitymacji wyborczej, pp. Wacław Jabłoński i notaryusz Pogonowski, których Dr. Jabłoński uważał za stosownie zupełnie pominać, a którzy także

nie mające pretensyi do nazwy szanownych wyborców.“ przy dawanym wotum ufnosci Drowi Towarzystwu powstał i ręce wnieśli do góry. Jeżeli pp. Wacławowi Jabłońskiemu i Pogonowskiemu, jako niewyborcom wolno było objawić swoją interesowną sympatyę dla swego familianta, przez powstanie i wzniesienie rąk, wolno było tem samem i mnie wyrazić sympatyę p. Drowi Rybickiemu, przez zasłużony oklask, który niestety tak mocno podrażnił p. Jabłońskiego i w ogóle obóz przeciwny, nie przyzwyczajony do naturalnych objawów sympatyj i życzliwości, wywołanych uznaniem dla pracy i zasługi, lecz do sztucznych objawów życzliwości wywołanych interesem, prywata, lub słodziutkim miódem. Mniemałem dotąd, że p. Jabłoński tylko w ten sposób niepolitycznie w wyborach uczestniczy, że nie umie hamować swego gniewu, blamuje się wnioskami, jak tym w dniu 24. maja wygłoszonym i dedaje sobie wątpliwego splendoru przez wymyślanie na stańczyków i objawienie wielce demokratycznych czułości wobec wcale nie szlacheckich wyborców.

Tymczasem przekonuję się, że Dr. Jabłoński swoją niepolitykę posuwa jeszcze dalej; że nie może strawić uczynnego i przeciągłego applauzu dla dr. Rybickiego po świetnej mowie jego w d. 24. maja wygłoszonej, applauzu, w którym i ja także uczestniczyłem, objawia swój gniew i złość publicznie i umie także znakomicie bryzgać jadem na osoby jak ja, który mu nie nie zawiniłem.

Kadzę dlatego z serca Dr. Jabłońskiemu, aby w przyszłości zachowywał się z większym taktem i przyzwrotnością, gdyż orędownictwem swoim nie tylko siebie na śmiech wystawił, lecz zaszkodził nawet temu, dla którego tyle namozolił się bezowocnie.

Wreszcie jeżeli Dr. Jabłoński nie chce już nadal przyczyniać się do rozweselenia publiczności niechaj raczej zastanowi się dokładniej, czyli posiada nieodzowne warunki i kwalifikacye do odgrywania jakowej roli w życiu publicznem, a jeżeliby nie posiadał takich niechaj zakoczy już raz szeregi publicznych swych występów.

W każdym jednak razie zapowiadam Dr. Jabłońskiemu, że zaczepiony, zawsze skutecznie bronić się będe.

Po czyjej stronie opinia publiczna, proszę zapytać się najmłodszych wróbla na dachu!

Ublizającem byłoby dla mnie zakończyć owym znanym wierszem Trembeckiego, pozwolę sobie atoli przytoczyć przysłowie starych Rzymian: „Si taca uisases philosophus mansisses.“

Rzeszów, dnia 30. maja 1883.

JAN ALS.

**Zmiana jazdy na kolei Karola-Ludwika.**

Z dniem 1. czerwca b. r. nastąpiła zmiana pociągów osobowych i przybwa codziennie czwarty pociąg między Lwowem a Krakowem. Plan jazdy na stacyi tutaj jest następujący:

w kierunku do Lwowa

|                |                  |             |  |
|----------------|------------------|-------------|--|
| Przychodzą:    |                  |             |  |
| pospieszny     | o godz. 12 m. 52 | w nocy      |  |
| osobowy        | " 3 " 35         | po południu |  |
| mieszany       | " 4 " 33         | rano        |  |
| lokalno-miesz. | " 12 " 33        | w południe  |  |

Odchodzą:

|                             |           |             |  |
|-----------------------------|-----------|-------------|--|
| pospieszny o godz. 12 m. 57 |           | w nocy      |  |
| osobowy                     | " 3 " 41  | po południu |  |
| mieszany                    | " 4 " 43  | rano        |  |
| lokalno-miesz.              | " 12 " 43 | w południe  |  |

w kierunku do Krakowa

|                |                 |             |  |
|----------------|-----------------|-------------|--|
| Przychodzą:    |                 |             |  |
| pospieszny     | o godz. 2 m. 57 | rano        |  |
| osobowy        | " 8 " 54        | "           |  |
| mieszany       | " 10 " 52       | w nocy      |  |
| lokalno-miesz. | " 1 " 17        | po południu |  |

Odchodzą:

|                           |          |             |  |
|---------------------------|----------|-------------|--|
| pospieszny o godz. 3 m. 3 |          | rano        |  |
| osobowy                   | " 9 " 2  | "           |  |
| mieszany                  | " 11 " — | w nocy      |  |
| lokalno-miesz.            | " 1 " 27 | po południu |  |

**Na czasie!**

Nakładem i drukiem  
KSIĘGARNI J. A. PELARA W RZESZOWIE

wyszły i są do nabycia:  
**Cybulski W., Rejestra ekonomiczne,**  
wydanie 7me poprawne na pięknym papierze w trwałe oprawie. Cena 2 zlr. 50 ct.

**Bobrecki J., Rejestra lasowe,**  
wydanie 3cie poprawne z uwzględnieniem nowych miar i wag. Cena 1 zlr. 20 ct.

W teje księgarni są do nabycia:  
a) Dzienniki roboczy większe i mniejsze,  
b) Dziennik pieniężny, przychodu i rozchodu,  
c) Raporta tygodniowe, d) Raporta dzienne,  
e) Raporta lasowe, f) Raporta czynności gospodarczej, g) Assygnaryusze, h) Kwituryusze, i) Dziennik wydaw. obrotów, k) oraz i książeczki dla czoładzi folwarcznej.

**Najlepszą i najtańszą**

**MASE WOSKOWĄ do zapuszczania posadzki**

w pięciu odcieniach po zlr. 1 blaszanka

**Bursztynowy lakier na posadzkę**

w dwóch odcieniach, za kilka godzin wysychający, w blaszankach po 70 ct. i zlr. 1.40

**Bursztynowy lakier na posadzkę bezbarwny, dla dodania połysku**

w blaszankach po zlr. 1.50.

Również inne lakiery i wernixy, jako to: kopalowy, bursztynowy, damarowy, sandarakowy, terpentynowy, czarny asfaltowy, przydatne na meble, powozy, dla introligatorów, dalej farby olejne tarte, doskonałe schnący gotowany pokost, wreszcie najrozmaitsze gatunki

**PENZLI I SZCZOTEK**

poleca i o łaskawe zamówienia prosi  
HANDEL POD FIRMA

**J. Schatter i Spółka**

w Rzeszowie. 1-5

Zakład introligatorski  
**F. J. BRUNO**  
w Rzeszowie, ulica Krakowska, 489  
zopatrzony w maszynę, wielką ilość piast do wyskoków złotych, suchych, czarnych itp. oraz w najgustowniejsze pisma.  
Podjęcie się wszelkich robót introligatorskich tak hurtowych jak i pojedynczych, galanterijnych oraz  
**TAPETOWANIE POKOI**  
w CENACH JAK NAUMIARKOWANYCH.



Najdoskonalszy  
10-10 ŚWIEŻY  
**PORTLAND CEMENT** po cenach fabrycznych z doliczeniem kosztów przewozu, poleca handel  
**J. SCHAITTER i SPÓŁKA w Rzeszowie.**

Najtańszy bazar norymberski i galanteryjny

**A. Jachimowicza**  
W RZESZOWIE,

poleca Szan. Publiczności

na sezon wiosenno-letni

wszelkie nowości w wielkim wyborze:



**KAPELUSZE**  
filcowe  
najnowszej  
fasonu,



krawatki, kołnierzyki najnowsze, bieliznę męską i damską, roboty zaczęte na kanwie, obrwie (sztyfety) męskie, damskie i dziecięce i t. d. Wielki wybór chińskiego srebra

po cenach najumiarkowańszych.

Zamówienia z prowincji załatwia szybko i sumiennie. 4-?

Pracownia stolarsko-rzeźbiarska

J. KRYGOWSKI

otworzyli pracownię  
**STOLARSKO-RZEŹBIARSKĄ**

W RZESZOWIE

przy ulicy Sandomierskiej

i polecają swe wyroby stolarskie, meblowe i kościelne łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności.

10-13

Pracownia stolarsko-rzeźbiarska

I. A. RABOGIEWICZ

OGŁOSZENIE.

**ZAKŁAD**  
**KĄPIELOWY**  
w Rymanowie

otwartym zostanie 1. Czerwca r. b. Wodę i sól mineralną rozsyła się na żądanie.

4-5

Zarząd.

**DRUKARNIA**  
J. A. PELARA W RZESZOWIE  
POSZUKUJE

**PRAKTYKANTA** z ukończoną najmniej 11. kl. gimnazjalną.



Ojciec zadżumionych

W EL ARISH 2-?

Juliusza Słowackiego

wy szedł w tłumaczeniu hebrajskiem

M. D. GESCHWINDA

naprzyszłego tłumacza sąłowego w Rzeszowie.

Cena 30 ct. — Czysty dochód przeznaczony na cel dobroczynny.

Jest do nabycia

w księgarni J. A. PELARA w Rzeszowie.



**ZAKOPANE**

stacja klimatyczno-lecznicza i zakład przyrodolecniczy

Dra WEN. PIASECKIEGO

na Klemensówce, otwarty dla gości kuracyjnych przez cały rok. Blizsze objaśnienia i cenniki rozsyła na żądanie

ZARZĄD ZAKŁADU LECZNICZEGO NA KLEMENSÓWCE w Zakopanem. 2-?



**TRUSKAWIEC**

Otwarcie sezonu d. 1 czerwca 1883.

Zakład ten położony o 8 kilometrów od najbliższej stacji kolei dniestrzańskiej „Drohobycz Truskawiec.“

Posiada 15% solanki i silne starczone wody do kąpiel; słonogorzkie rozwalniające i moczopędne zdroje do picia, borowinę żelazistą i szlam słono-siarkowy do kąpiel; aptekę, urząd pocztowy i telegraficzny.

Nowo zbudowane łazienki o 60 gabinetach, urządzone są z wszelką wytwornością, jak również nowo urządzone wzięwalnia pary słonej i wyciągu igliwia; leżenie elektryczne.

Nowe i wygodnie urządzone pomieszkania z usługą, kilka restauracji i cukiernia, nowy bilard, fortepian, dobra kapela i wiele nowo urządzonych ulepszeń.

Lekarz zdrojowy Dr. Zygmunt Rieger, radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania i powozy do stacji kolejowej „Drohobycz“ lub „Drohobycz-Truskawiec“ przyjmuje przy dołączeniu zadatku

Zarząd zdrojowy

Chorzy posiadający świadectwo unostwa, potwierdzone przez c. k. Starostwo, korzystać będą mogli z uwolnienia od opłaty taksy i tańszych kąpiel, tylko w porze od 1. do końca czerwca i od 15. sierpnia do 15. września. 3-4

**JAN MĘCIŃSKI**

BRONZOWNIK 2-8

w Sanoku, ulica Krakowska Nr. 72

przyjmuje wszelkie roboty kościelne ze złota, srebra, miedzi i innych metali, odlewę z brązu, jakoteż złocenia i posrebrzania w ogniu i galwanicznie.

Wszelkie naprawy sakramentnia natychmiast i po cenie umiarkowanej.

1883 1883

ŚWIEŻE NATURALNE  
**WODY MINERALNE**  
poleca  
WSZYSTKIE KRAJOWE I ZAGRANICZNE  
SKŁAD  
**F. JAŚKIEWICZA.**

1881 1881

Świeże tegoroczne

**WODY**  
**MINERALNE**

poleca po najtańszych cenach

główny skład wód szczawinkich

J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.